

To my jesteście ci źli?

12 marca 2024

Uczestniczymy obecnie w przemianach porządku światowego, objawionego ludzkości wraz z zakończeniem istnienia ZSSR.

Już sama legenda „upadku komunizmu” jest jednak na tyle fałszywa, że nakazuje zastanowić się nad prawdziwą genezą obecnych procesów, bez zrozumienia której nie sposób pokusić się o najogólniejsze choćby prognozy przyszłości.

Naturalna ewolucja kapitalizmu

Przede wszystkim więc Związek Radziecki bynajmniej nie upadł, lecz został zdradzony i sprzedany przez swoje kierownictwo, zainteresowane rozkradzeniem gigantycznego majątku wytworzonego przez państwo radzieckie i dołączeniem do już wówczas realizowanego neoliberalnego projektu globalistycznego, dla którego ZSSR był istotną przeszkodą. Procesy, o których mówimy są jednak znacznie starsze od zimnej wojny i należy je analizować w perspektywie naturalnej ewolucji systemu kapitalistycznego w kierunku unitarnego Systemu-Świata (wg terminologii Immanuela Wallersteina). W jego ramach rolą hegemonu jest nie tyle przywództwo polityczne, co raczej zabezpieczanie interesów kapitału jako siły niezależnej i w istocie nadrzędnej nad interesami poszczególnych państw. Na skalę globalną pozycję taką udało się uzyskać dopiero Stanom Zjednoczonym, jednak w poszczególnych cyklach hegemonicznych podobną rolę odgrywały Imperium Brytyjskie, Niderlandy czy Republika Genueska (w rywalizacji z wenecką). Wszystkie one realizowały interesy elit finansowych o charakterze transnarodowym (także w okresie przed nowożytną etnogenezą, tj. XIX-XX wiekiem). To w ten scenariusz wpisywało się zarówno wymyślenie współcześnie rozumianych narodów, jak i dążenie do dekompozycji tradycyjnych, wspólnotowych monarchii, na czele z Imperium

Rosyjskim. Pamiętajmy, że równorzędnymi celami anglosaskimi w dążeniu do wybuchu Wielkiej Wojny światowej było nie tylko powstrzymanie i osłabienie Niemiec oraz rozbicie i opanowanie Turcji, wraz z należącym do niej Bliskim Wschodem, ale także przejęcie kontroli nad Rosją, a więc państwem formalnie sojuszniczym. Ten ostatni proces i tak się zresztą dokonywał wskutek postępów kapitalizmu w Imperium carskim, jednak zachodni kapitałisci byli niecierpliwi. Stąd właśnie doprowadzenie do rewolucji lutowej, jednego z największych nieszczęść w historii Rosji, które jednak ostatecznie obróciło się przeciw swoim sprawcom, wraz z ludową reakcją w postaci rewolucji październikowej i walki narodów Rosji przeciw zachodniej interwencji.

Niespodziewane przeszkody

ZSSR znalazł się czasowo poza rodzącym się Systemem-Światem, niemal jak w czasach Iwana Groźnego, powoli nawiązując kontakty, jednak nie wyrzekając się (do czasu) własnej, odrębnej pozycji poza schematem Rdzeń – Pół-peryferie – Peryferie. Poza Sowietami jednak globalna transformacja nabierała tempa. Tak zwany system wersalski, który kłamliwie opisywano jako ukierunkowany na utrwalenie pokoju, służył w istocie celom dokładnie przeciwnym. Stworzone w Europie słabe i skłócone państwa narodowe miały być tylko etapem pośrednim do fazy kolejnej: regionalnej i z czasem globalnej integracji i unifikacji. I znów, procesy te miały zostać przyspieszone w wyniku wojny światowej, dzięki której, jak liczone, uda się też rozwiązać problem państwa radzieckiego, które zniszczone w wojnie mogłoby zostać bezpośrednio włączone do projektu. I znowu jednak, narody radzieckie zaskoczyły globalnych planistów, dokonując niemożliwego i wygrywając wojnę światową. W tej sytuacji, w ramach osiągniętej bezpośrednio po niej strategicznej równowagi jądrowej, zdecydowano się atak bezpośredni zastąpić rywalizacją dyskursu ideologicznego i dążeniem do osłabienia i z czasem przejęcia bloku wschodniego dzięki ekspansji liberalnej hegemonii kulturowej. Słabły

również bariery i faktycznie już w latach 1960-tych, a zwłaszcza 1970-tych ZSSR i jego satelici zostali wciągnięci w cały szereg powiązań z Systemem-Światem, mimo formalnej, ideologicznej wrogości, stając się jeśli nie wprost jego częścią, to na pewno współzależnym kontrahentem. W tamtym okresie takiego uwikłania udało się natomiast unikać komunistycznym Chinom.

Pokusa

Równocześnie uwikłanie radzieckie tylko rosło, a dominacja ideologiczna Zachodu nad blokiem wschodnim stawała się coraz wyraźniejsza i to pomimo ewidentnych sukcesów geopolitycznych tego drugiego, skutecznie przeciwstawiającego się neokolonialnemu imperializmowi w Azji, Afryce, a nawet na kontynencie amerykańskim. Wciąż jednak rosła atrakcyjność zachodniego stylu życia nie tylko wśród mieszkańców demoludów, łudzonych amerykańskimi serialami, ale przede wszystkim w oczach przywódców i aparatu partyjnego ZSSR i demoludów. Obserwowali oni, jak w USA i UK kapitał, działając przez swych wynajętych aktorów, Ronalda Reagana i Margaret Thatcher, dokonuje gigantycznego zaboru własności publicznej komercjalizując, prywatyzując i kapitalizując nie tylko całe sektory gospodarki, ale wręcz całe dotąd nieekonomiczne sfery ludzkiego życia. Program ten był skrajnie wręcz niekorzystny, zwłaszcza dla zachodniej klasy robotniczej, ale docelowo także dla skazanej na dezintegrację klasy średniej, okazał się jednak szalenie kuszący dla liderów radzieckich i (post)komunistycznych. W efekcie postanowili oni nie tylko zdradzić własny kraj i społeczeństwo, ale także sprzedać swoich sojuszników, w tym i Polskę. To radzieccy sprzedali Zachodowi Polaków, nie odwrotnie, za rzadko się o tym pamięta nie tylko w Warszawie, ale zwłaszcza w Moskwie! W dalszej kolejności, w ramach takich samych złodziejskich transakcji wyprzedano także poszczególne republiki radzieckie (i zdewastowano Jugosławię), stąd również obecny konflikt na Ukrainie należy widzieć jako prostą konsekwencję tamtych diabelskich targów.

Rozwiedlenie

Obecny etap globalnej transformacji to jednak oczywiście coś więcej niż dojadanie resztek po Sojusie. Jeśli zrozumiemy, że jedną z możliwych dróg ewolucji Systemu-Świata jest wyeliminowanie pośrednictwa państw w ogóle, nawet tych najpotężniejszych – wówczas próby odzyskiwania kontroli i budowy ładu wielobiegunowego na poziomie geopolitycznym mają charakter reakcji antyglobalistycznej. Rzecz jasna możliwe są także inne scenariusze i interpretacje. Działania Stanów Zjednoczonych mają charakter obrony uprzywilejowanej pozycji w obrębie systemu nie tyle przeciw jego przeciwnikom, co przed konkurentami w jego obrębie, czyli obecnie Chinami. To Chiny mają bowiem wszelkie dane, by stać się następnym centrum Systemu-Świata, ich gospodarka i społeczeństwo są znacznie lepiej sprofilowane, by efektywnie uczestniczyć w procesach globalistycznych, a w takim razie agresja Zachodu na Rosję to zarówno prewencja przed bliższą współpracą chińsko-rosyjską, jak i rodzaj kary za odrzucenie przez Moskwę uczestnictwa w zachodnim sojuszu antychińskim. Rosja jest zatem eliminowana jako słabsza przed ostatecznym starciem z Chinami, podobnie jak Cesarstwo Niemieckie w Wielkiej Wojnie będąc nie głównym, ale jednym z równorzędnych celów wojennych Anglosasów działających w interesie części globalnej finansjery. Tej, która okazałaby się przegrana, gdyby Pekin i Szanghaj trwale zajęły miejsca Wall Street i City.

Nie tylko wojna

Jedno należy podkreślić – nie mówimy tylko o wojnie, ale o globalnej transformacji, która obejmuje wszystkie sfery ludzkiego życia. Rosjanie znów opierają się dłużej i skuteczniej niż się spodziewano, ale zauważmy, że tak jak poprzednio nie powstrzymuje to przeobrażeń w innych częściach Systemu-Świata. Przeciwnie, dzięki wojnie na Ukrainie udało się uzyskać wręcz przyspieszenie tak istotnego elementu agendy

globalistycznej, jak transformacja energetyczna. To z kolei nie tylko zmiana gospodarcza, ale i cywilizacyjna, znacznie ułatwiająca takie mechanizmy jak funkcjonalna immobilizacja, unieruchomienie części ludzkości na poziomie przekraczającym ten przećwiczony podczas lockdownów COVIDowych. Uda się także uzyskać coraz większy zakres kontroli bezpośredniej i inwigilacji, nie mówiąc o cenzurze i wzroście represyjności równającym się ostatecznemu zwinięciu pozorów demokracji liberalnej.

Zgubią Polskę

W I wojnie światowej żołnierz rosyjski nie zdawał sobie sprawy, że jego głównym wrogiem nie są Niemcy i Austriacy w okopach naprzeciwko. Podczas rewolucji i wojny domowej krasnoarmiejec nie miał świadomości, że będąc rewolucjonistą broni zarazem elementów tradycji pierwotnej. W Wojnie Ojczyźnianej żołnierz radziecki bił się z nazizmem, nie kojarząc pojęcia Systemu-Świata. A jednak wszystkie te płaszczyzny nakładały się na siebie, wspólnie prowadząc nas do obecnego momentu historycznego. Niestety polega zaś na tym, że w następnej kolejności w tym samym schemacie strzelać do siebie będą żołnierze rosyjscy i m.in. polscy. Co ciekawe, ci sami ludzie, którzy oburzali się na stwierdzenie, że Ukraina chciała zaatakować Rosję – dziś chcą, by Polska zrobiła to samo, bo przecież wprowadzenie polskich wojsk na Ukrainę zostanie odebrane w Rosji jako atak. I niestety, spora grupa odbiorców znów to łyknie, wystarczy im jakiś idiotyczny slogan, w rodzaju „przecież lepiej wojować nad Dnieprem niż nad Wisłą!”, by nawet nie pomyśleli, że najlepiej byłoby nie walczyć w ogóle. Tyle lat słyszymy w Polsce, że Rosjanie chcą nas napaść, że aż sami na nich napadniemy. Ci ludzie zgubią Polskę, a potem powiedzą, że to nasza wina, bo ostrzegaliśmy...

Po złej stronie

Co gorsza, Polacy będą walczyć wbrew polskim, najbardziej fundamentalnym interesom i potrzebom. Pozycja Polski, najpierw w ramach wczesnokapitalistycznych łańcuchów kapitałowo-towarowych / rozwojowych, a obecnie w obrębie Systemu-Świata oznaczała i oznacza dla nas zawsze stałą peryferyzację, z okresowymi awansami do sfery pół-peryferiów. Jeśli spośród wielu dostępnych scenariuszy przemian globalnego kapitalizmu wybrany zostanie Zero-Growth, wówczas ostatecznie skończy się polski mit „doganiania rozwiniętego Zachodu”, bowiem czeka nas w założeniu wieczna staza. Być może niewielki progres byłby możliwy przy utrzymaniu modelu kapitalizmu zbliżonego do obecnego post-konsumpcjonizmu, ten wariant utrzymania Systemu-Świata wymagałby zastąpienia Stanów Zjednoczonych przez Chiny, które musiałyby przejąć funkcję państwa przewodzącego. Dokonanie tego typu podmiiany również jednak może okazać się niemożliwe bez wojny, jeśli nie pełnowymiarowej, to gospodarczej, znowu – z Polakami walczącymi przeciw własnym perspektywom awansu w hierarchii świata czy choćby poprawy poziomu życia.

Reasumując, jednym z najpoważniejszych wyzwań stojących przed Polakami w obliczu globalnych przemian i regionalnych konfliktów, jest zrozumienie, że w obecnej konfiguracji geopolitycznej, w obecnym stanie hegemonii kulturowej i przy obecnym poziomie dominującego dyskursu ideologicznego – jesteśmy po złej, niekorzystnej dla nas stronie. I chcemy zrobić sobie jeszcze większą krzywdę.

Autorstwo: Konrad Rękas

Źródło: MyslPolska.info